GŁOS DZIECKA z nad Odry i Olzy

Pisemko redagowane przez dziatwę szkolną Okr. Szkoln. Rybnik III pod kierownictwem Okręgowej Rady Pedagogicznej w Wodzisławiu.

Rok II. Wodzisław, listopad-grudzień 1932 r. Nr. 3-4.

Motto:
„Światu dajesz kształt
Przez twoje czyny!"
St. Wyspiański („Powrót Odyssa").

Stanisławowi Wyspiańskiemu w hołdzie.

Stanisław Wyspiański żył, działał i umarł w czasach, kiedy Ojczyzna nie była wolną. Urodził się w Krakowie 15 stycznia 1869 roku, gdzie też 28 listopada 1907 roku umarł. Pochowano go w „Grobach Zasłużonych" na Skałce. Jakiż ku temu powód, że tak go zpośród rodaków wyróżniano po śmierci, której 25 rocznicę obchodzi obecnie cała Polska uroczyście? Wyspiański — syn rzeźbiarza — był bowiem bardzo zdolnym poetą, rzeźbiarzem i malarzem, który szeroki swój talent kształcił w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, później w Wiedniu, Paryżu i we Włoszech; pracując, miał ciągle na myśli niepodległość Polski, którą gorąco kochał. Wszędzie w jego dziełach przebija nuta wolności. Najpoważniejsze jego utwory poetyckie są: **„Warszawianka", „Lelewel", „Bolesław Śmiały", „Noc listopadowa" i „Wesele".**

Także my dzieci, nie znając wprawdzie całości utworów wielkiego mistrza, przerabiamy często wyjątki, tak, jak np. znaną pieśń z „Wesela":

„Kupiłem se pawich piór...
Pawie pióra ładne,
Pawie pióra krasne,
Zdobędę se pański dwór!"

Z prac jego malarskich i rzeźbiarskich wymieniam przedewszystkiem: witraże w kościele franciszkańskim i marjackim w Krakowie, „Apollo, Herakles" i inne postaci plastyki antycznej, „Żywioły", portrety Władysława Mickiewicza, „Caritas", wreszcie jego autoportret.

Wyspiański nie dożył wprawdzie wskrzeszenia Ojczyzny, jednak idea wolnościowa, przeświecająca w jego pracy, przyczyniła się wiele do wzbudzenia względnie podtrzymania gorącej miłości Ojczyzny, to też dziś z wdzięcznością pamiętamy o jego działalności, o jego ideałach. Składajmy i my Wielkiemu Polakowi wieniec naszej pracy, jako hołd w 25-lecie Jego zgonu!

Kwaśniczanka Wanda, kl. VI (l. 13).

Źródło i lipa św. Wojciecha.

Legenda.

O milę od Krakowa jest wioska Modlnica. Nazwa tej wsi pochodzi stąd, iż tam się św. Wojciech ostatni raz modlił, gdy z Krakowa szedł do Gniezna, a potem do Prusaków. Liczne grono wiernych chrześcijan odprowadzało św. Wojciecha z Krakowa, nie mogąc się rozstać z swym kochanym i ulubionym nauczycielem. Gdy już miano się żegnać, zapytał się św. Wojciech: „Nie trzeba wam czego? Macie wszystko?“ — „Ach, Ojcze łaskawy! Chleba mamy dosyć, ale woda niezdrowa, niema źródła dobrego.“ Wtedy św. Wojciech uderzył laską podróżną w ziemię, a w tej chwili wytrysnął zdrój wody. Woda ta ma smak przedziwny i na słabości ócz jest bardzo skuteczna. Nad źródełkiem zasadził św. Wojciech lipę, która się wnet przyjęła i liśćmi się okryła. Później, po wielu latach, wiatr to drzewo wywrócił, więc ludzie z uszanowaniem zanieśli je na podwórze dworskie, lecz na drugi dzień lipa była na starem miejscu. Powtarzało się to trzy razy.

Rzekli tedy ludzie: „Widać, trzeba ją tu zostawić, niech rośnie dalej“.

I tak uczynili. Drzewo zapuściło nowe korzenie i stoi do dziś. Wieś Modlnica przypomina drogie to dla mieszkańców zdarzenie.

Pszów I. *Fójcikówna Berta,* kl. VII (lat 13).

Dzień Zaduszny, jako dzień czci naszych bohaterów.

Jesień, to czas smutku i żałoby. Drzewa i krzewy zrzucają swe radosne, weselne szaty. Ptaki milkną albo nawet od nas odlatują, jakoby w przeczuciu zimy. Kwiaty, które jeszcze ostatni uśmiech zwracały do słońca, zrażone mrozem, smutnie chylą się ku ziemi. A przecież to wszystko przeminie, przeminie zima głucha i martwa, przeminie życie nasze, przeminą smutki i cierpienia, gdy dojdziemy tam, gdzie spokój jest i wieczna radość. Pierwszy dzień listopada poświęca Kościół katolicki czci i chwale Świętych Pańskich. Drugi dzień natomiast pamięci naszych zmarłych.

Wtedy rozpamiętajmy przedewszystkiem o życiu naszych bliźnich, szczególnie tych wszystkich, którzy życie swe młode ofiarowali Ojczyźnie i w obronie jej niepodległości, zwłaszcza w listopadzie 1918 r. i później. podczas powstań śląskich, zginęli. Oni są nam również bliscy, bo przecież w Ojczyźnie stanowimy jedną wielką rodzinę!

Odra. *Gertruda Michalska,* kl. II-5 (lat 11).



Orze konik, orze......

Orze konik, orze...
Naszą czarną matkę-ziemię
A chłop sieje zboża plemię
Niechaj Bóg mu pomoże!

Orze konik, orze...
Rolnik sypie złote ziarno
Na tę naszą ziemię czarną
Niechaj Pan Bóg mu pomoże!

Orze konik, orze...
Rolnik kończy swoją pracę
Może się teraz wzbogacę
Gdy mi Bóg pomoże!

Turza. *Stańkuszówna Helena*, kl. VII (l. 14).

Staś Tarkowski i Nel w puszczy.

Przed wojną światową pracowało wiele ludzi nad przekopaniem kanału Sueskiego w Afryce. Tu byli zajęci również inż. Tarkowski i dyrektor Rawlison. P. Tarkowski miał syna Stasia, a ów dyrektor córkę, Nel. Gdy wybuchło powstanie Mahdiego, rodzice wysłali dzieci do sąsiedniego miasta, gdzie mieli czekać na rodziców. Stało się inaczej, bo porwali ich Beduini, którzy zaprowadzili ich w dalekie kraje Afryki. Tamże mieli wiele przygód, musieli cierpieć, bo oprócz olbrzymich lasów i strasznych zwierząt nic więcej nie widzieli. Nie mieli gdzie głowy ułożyć do snu, ani schronić się przed burzą, dlatego Staś pomyślał o budowie schroniska, znalazł odpowiednie ku temu miejsce w pniu grubego drzewa. W nim urządził siedzibę, którą nazwał „Krakowem“. Staś chodził na polowanie antylop, a Nel bawiła się ze słoniem, który ją bardzo lubił. Zanim zbliżyła się do niego, ukłoniła mu się, mówiąc: „Dzień dobry, słoniu!“ i podała mu kwiat begonji. Słoń rozwinął swą trąbę i dotknął się Nel, ale nic złego jej nie zrobił. Dziewczynka 8-letnia widziała w nim przyjaciela, więc przytuliła się jak tuli się dziecko do matki, a on gulgotał radośnie, wreszcie obwinął dziewczynkę trąbą i zaczął ją huśtać. Staś drżał ze strachu, ale słoń bawił się z Nel bardzo wesoło. Wiemy, iż taki olbrzym przy silniejszem dotknięciu mógłby był ją zabić. Widocznie Bóg zesłał jej takiego przyjaciela, który czuwał nad dzieckiem i bawił je, by się nie czuło tak samotnie wśród dzikiej przyrody i puszczy. Przygody ich skończyły się po długich mozołach szczęśliwie i wrócili do rodziców.

Radlin Dolny. *Żydkówna Gertruda*, kl. VI (l. 13).

Matka i sierotki.

Na małej ulicy stała licha chatka,
W niej mieszkała stara, siwa matka.
Chateczkę swoją bardzo kochała,
I porządek w niej wzorowy miała.

Przyszły do niej dwie sierotki,
Dały jej śliczne stokrótki.
Matka bardzo im dziękowała,
I dobremi je nazwała.

Biertułtowy. *Plucianka Wanda*, kl. IV b (lat 9).

Dalsze objawy czci śp. Żwirki i Wigury.

Motto:

„Nazywasz się Miljon —
Boś serc miljony pobudził,
Natchnął warkotem swej śmigi!“

Zawada Rybnicka.

Gdy nam pan nauczyciel opowiedział o strasznym wypadku, jaki spotkał naszych dzielnych lotników w drodze do Pragi, nie mogliśmy wprost uwierzyć, ażeby ci, o których cały świat mówił z najwyższem uznaniem, mogli już nie żyć. Jednak trzeba było się pogodzić z smutną rzeczywistością i pomyśleć o tem, co należy się tym, co dali Ojczyźnie to, co mieli najdroższego, życie.

Prawie że codziennie czyta nam p. nauczyciel z gazety nazwiska ludzi, którzy ofiarowują pieniądze na piękne cele, związane z imieniem Żwirki. Z pośród licznych zbiórek, jakie urządza „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, najbardziej nam się podoba zbiórka na dzwon im. Żwirki. Zachęceni przez p. nauczyciela oprócz drobnych składek przynosimy z domu stare niemieckie pieniądze, które wyślemy do Krakowa. Ale nie koniec na tem. Na lekcjach rysunków wykonaliśmy piękne winiety, a w środku umieściliśmy podobizny naszych Bohaterów. Do najlepszych rysunków zrobiliśmy ozdobne ramki a następnie zawiesiliśmy je w klasie. Ponadto jeden z naszych kolegów nauczył się wierszyka p. t. „Nad mogiłą Żwirki“ i nieraz nam deklamuje. W ten sposób staramy się utrwalić w pamięci śmiałych lotników i choć w małej mierze oddać należny im hołd.

Sobol Joachim i Eugenjusz, kl. V i VI (lat 11 i 12).

Pszów I.

Pół godziny od mego miejsca rodzinnego w Czechach leży zupełnie polska wieś Cierlicko. Ludność tamtejsza nie może przeboleć oderwania jej od macierzy, a tu nowy cios, nad którym ubolewa nietylko Polska, lecz nawet zagranica. Otóż przy przelocie naszych bohaterów nad ziemią czeską, parę kilometrów od granicy polskiej, dostali się podczas burzy w t. zw. trąbę powietrzną. Oderwało się skrzydło i samolot z bohaterami runął korkociągiem do lasu w Cierlicku, zdruzgotany doszczętnie. Lotnicy wyskoczyli podczas katastrofy, lecz ponieśli śmierć. Ludność polska w Czechosłowacji ze łzami w oczach żegnała naszych bohaterów przy przewożeniu drogich ich szczątków do Polski.

W miejscu katastrofy ludność polska Czechosłowacji wzniesie pomnik naszym rodakom. Jakby to ładnie było, gdyby dzieci szkolne naszego okręgu ofiarowały po parę groszy na pomnik w Czechach? Niech nasza Redakcja rozstrzygnie o moim projekcie.

Sembolówna Kornelja, kl. VI (l. 11).

Nasz Siwuś.

Wlazł kotek na płotek i mruga,
Piękna to piosenka, niedługa.
I my tę piosenkę znamy,
I nieraz jej z ciekawością słuchamy.
Bo i my mamy kotka siwego,
Zupełnie jak w piosnce takiego.

Piękny ten siwuś i żwawy,
Wraz z nami urządza zabawy.
Kryje się pod szafą przed nami,
Tak, że go szukać musimy czasami.
A kotek z za szafy nam mruga,
Piękna to piosenka, niedługa.

Biertułtowy.

Durczokówna Zofja, kl VIII (lat 13).

Kronika cudownego obrazu Matki Boskiej w Pszowie.

Pszów jest znany na całym Górnym Śląsku z cudownego obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w kościele parafjalnym. Dla tej cudownej figury kościół chciano wybudować w pośrodku wsi. Gdy były wszystkie materjały nawiezione na budowę tegóż kościoła, zdarzyło się, że pewnej nocy zostały przeniesione na wysoki pagórek, gdzie obecnie kościół stoi, bo tam Panna Najświętsza obrała sobie miejsce, aby na cześć jej stanęła świątynia. Dawna figura spoczywała w drzewie. Później przeniesiono ją z wielką uroczystością do kościoła parafjalnego. Odtąd słynie cudami. Tam, gdzie chciano wybudować kościół, wybudowano krzyż. W Pszowie odbywają się dwa razy do roku odpusty: 29 czerwca, t. j. w święto Piotra i Pawła i 8 września, t. j. w święto Narodzenia N. M. P. Ze wszystkich okolic przychodzą tutaj pątnicy, aby dziękować za odebrane łaski i prosić o dalsze błogosławieństwa.

Pszów II. *Nikelówna Anna*, kl. VII (lat 12).

Dokument historyczny z kresowej uroczystości.

(Dokończenie.)

„Prastare to osiedle wyłania się z mroków dziejowych po raz pierwszy w drugiej połowie wieku jedenastego, gdy książę Mieczysław, pan ziemi górnośląskiej, zbudował w Orłowej świątynię na pamiątkę urodzenia się syna jego Kazimierza, którego matka jego, Ludomiła, będąc z małżonkiem na łowach w lasach cieszyńskich a odpoczywająca zmęczona pod drzewem, przez zjawienie się olbrzymiego wzrostu orła wystraszona, powiła. Świątynię objęli OO. Benedyktyni z Cieszyna, których książę hojnie obdarzył siołami, lasami i przelicznemi wioskami, w skład których wchodziła także wioska Olza, należąca do parafji bogumińskiej od samego początku.

Olzanie, znani od niepamiętnych czasów ze swej w służbie bożej gorliwości, już przed stu laty zbudowali kaplicę, w której dzięki licznym fundacjom cztery razy do roku nabożeństwa się odbywały. Ostatnio położyli fundamenta pod nowy wspaniały kościół, na gruncie, ufundowanym przez gminę za przyczyną sołtysa, człeka bogobojnego a bardzo około kościoła zasłużonego, do czego przyczynili się także ławnicy i radni gminni. Sprawę budowy kościoła powierzono Komitetowi, w skład którego wchodzą mężowie powszechnie poważani i ogólnego zaufania godni: sołtys Jan Hadaś, jako przewodniczący, kierownik szkoły Eugenjusz Rohrbach, jako sekretarz i rolnik Józef Ciuraj, jako skarbnik.

Nową tę świątynię, której kamień węgielny poświęca z polecenia Najprzew. Arcypasterza Diecezji Katowickiej Ks. Infułat Kasperlik, poświęcamy N. M. P., Królowej pokoju, by wioski naszej strzegła. Jej wszechwładnej pomocy z głębi serca wzywamy dla wszystkich tu obecnych i dla dobrodziejów tego kościoła!

Niniejszy dokument erekcyjny, wmurowany do kamienia węgielnego, ułożony w języku łacińskim i na pergaminie przez Przew. O. Emila Drob-

nego, misjonarza T. S. B. z Rybnika napisany, podpisaliśmy własnoręcznie i naszemi pieczęciami należycie przypieczętowali.

Działo się to w Olzie, powiatu Rybnickiego, woj. Śląskiego, dnia 14 sierpnia 1932 roku.“

Dokument ten podpisali obecni przedstawiciele Kurji Biskupiej, Pana Wojewody, P. Starosty, Konsula R. P., Rybnickiego Gwarectwa Węglowego i zarządy wszystkich miejscowych urzędów i towarzystw. Wraz z dokumentem wmurowano także liczne egzemplarze gazet z dnia poświęcenia, wśród nich także „Głos Dziecka z nad Odry i Olzy“, oraz obowiązujące znaczki pocztowe, monety od 1 gr do 5 zł, i t. d., by kiedyś, kiedyś, przyszłe pokolenia wiedziały, co się teraz u nas działo na świecie.

Podkomitet Redakcyjny w Olzie.

Józek i kotek.

Był sobie raz ładny kotek,
który nie jadał łakotek.
Józek kotka bardzo lubił,
lecz Józkowi kot się zgubił.

Józek kotka szukał, szukał,
A w tem za nim kot zamrukał.
Józek kotka śmiało bierze,
by zgotować mu wieczerzę.

Kotek bardzo ucieszony
skakał w rozmaite strony.
Do wieczerzy wnet się bierze
I języczkiem zmył talerze.

Gdy się mleczkiem już nasycił,
wrócił na strych i mysz chwycił.
Józek za to go pogładził
na noc w ciepły kącik wsadził.

Głożyny. *Szulik Alojzy,* kl. V b (lat 13).

„Zaduszki“.

Rok rocznie obchodzimy „Zaduszki“. O dniu tym pamiętamy wszyscy, gdyż prawie każdy z nas ma kogoś drogiego na cmentarzu. Uroczystość Wszystkich Świętych wraz z Dniem Zadusznym jest poświęcona zmarłym. Odbywają się wtedy nabożeństwa i „wypominki“ za dusze, oraz procesje na cmentarzu. Już na kilka dni przed „Zaduszkami“ ludzie oczyszczają groby, stroją je kwiatami i wieńcami. W dzień Wszystkich Świętych wieczorem tysiące świec i lampek różnokolorowych oświetla tę krainę zmarłych. Tyle kwiatów, wieńców i świateł, a jednak smutno na cmentarzu. Powaga śmierci i wieczności wieje od grobów, a usta żyjących z trwogą szepczą modlitwę „Wieczny odpoczynek“. Nieubłagana śmierć oddzieliła ich na zawsze od umarłych, jednak w dniu „Zaduszek“ łączą się te dwa światy przez modlitwę i wspomnienia. Ludzie w poważnym nastroju modlą się za drogie osoby, niejedna sierota na grobie rodziców rzewnie płacze, to znów matka opłakuje swe dziecię. Tu i ówdzie samotny, cichy grób stoi, niema na nim wieńców, ani świateł. Dlaczego? Bo ostatni może potomek z rodziny tu spoczął, lub tułacz bezdomny, o którym nikt nie pamięta. O, niezapominajmy o takich samotnych grobach! Złóżmy choć wiązankę kwiatów, świeczkę zapalmy choć jedną i przedewszystkiem zmówmy choć jedno

„Zdrowaś“ za duszę tego zapomnianego, a Pan Bóg nam tego nie zapomni. Pamiętajmy, że grób także każdego z nas czeka i że nasza dusza spragniona będzie modlitwy żyjących!

Pszów I. *Bugla Konrad*, kl. V a (lat 10).

Mój piesek.

Mój pieseczku, mój malutki,
Jesteś bardzo ty milutki,
Szczekasz na złodzieja,
Czasem też na dobrodzieja.

Mój pieseczku, mój malutki,
Jesteś bardzo ty milutki.
Leżysz w budce twej na sianie,
Czekasz grzecznie na śniadanie.

Biertułtowy. *Skabianka Dorota*, kl. IV b (lat 9).

Korespondencja zagraniczna.

Pod powyższym nagłówkiem otwieramy dziś nowy dział naszej gazetki. „Głos dziecka z nad Odry i Olzy“ rozchodzi się, jak wiecie, w wielu egzemplarzach też zagranicą, dotychczas do Danji, Czechosłowacji i Ameryki, sprawiając tamtejszym dzieciom polskim moc radości swemi wiadomościami o ukochanej Macierzy.

Dziś zamieszczamy 2 miłe liściki, nadesłane z Polskiej Szkoły Wydziałowej w Bystrzycy nad Olzą — z gorącą prośbą do naszych tutejszych czytelników, by za pośrednictwem Redakcji rozpoczęli wymianę listów z koleżankami i kolegami zagranicą.

Redakcja.

Z ŻYCIA POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Motto:

„Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre zamyka.“

Ks. Piotr Skarga (Wyjątek z kazania sejmowego o miłości Ojczyzny).

W odległości mniejwięcej 1½ km od Czeskiego Cieszyna, w stronę południowo-wschodnią, leży moja wioska Bystrzyca nad Olzą. Położenie wioski jest nadzwyczaj dogodne, bo prowadzi tędy kolej koszycko-bogumińska i szeroka droga asfaltowa. Od strony wschodniej i południowej wznoszą się pagórki i wyższe szczyty naszych pięknych Beskidów, wabiące tutaj corocznie tysiące turystów. Przed kilkudziesięciu laty była Bystrzyca znana jako mała podgórska wioska, zamieszkała przez niewielką liczbę drobnych rolników i chałupników. Dopiero w ostatnich kilku latach ruch budowlany wzmaga się coraz bardziej, tak, że spodziewać się można, że w niedługim czasie zaliczą ją do liczby miast. Ludność, mieszkająca tutaj, jest polska; dopiero od czasów przyłączenia Bystrzycy do Czechosłowacji, przybyło tu kilkanaście rodzin czeskich. Mamy szkoły polskie, t. j. powszechną, wydziałową i ochronkę i takie same szkoły czeskie, wybudowane w ostatnich latach. W środku wioski stoi ładny, drewniany kościółek kato-

licki a nieco dalej duży kościół ewangelicki. Kościółek katolicki jest filjalnym, gdzie zawsze nabożeństwa odbywały się kilka razy w roku. Dopiero od 2 lat odprawia mieszkający tu ksiądz prefekt nabożeństwo co niedzielę. Polacy hardo trzymają się swego języka i narodowości tak, że możemy być spokojni, by Czesi nie wydarli tutejszej ludności to, co jej jest świętem, t. j. ducha polskiego i ojczysty język polski.

Bystrzyca n. Olzą,
(Czechosłowacja).
Kluzówna Bronisława, kl. IV (l. 13).
Polska szkoła wydziałowa.

WYCIECZKA DO TATR.

Otrzymawszy Waszą gazetkę, pragnę się z Wami bliżej zapoznać. Chcę Wam coś napisać o życiu nas dzieci polskich w Czechosłowacji. Z wielką radością uczęszczamy do szkoły polskiej, lecz wspominamy, iż lepiej jednak byłoby w Ojczyźnie.

Nasza szkoła wydziałowa znajduje się w pięknej wiosce podgórskiej. Z trzech stron ciągną się piękne nasze Beskidy. Ponieważ mieszkamy w górach, pewno pomyślicie, iż góry nas nie ciekawią, a jednak przeciwnie, zawsze z wielką niecierpliwością oczekujemy wycieczki szkolnej, którą nam urządzają na dwa lub trzy dni. W ten sposób zwiedziliśmy wszystkie już prawie okoliczne góry a zeszłego roku urządziliśmy nawet wycieczkę do Tatr.

Zwiedziliśmy tam jezioro Szczerbskie, oraz Popradzkie, gdzie zanocowaliśmy. Droga na Rysy była bardzo stroma, lecz serpentynami szło się dobrze. Po drodze było bardzo wesoło, gdyż żartów było pełno, zaś najbardziej nas rozweselał śliczny krajobraz. Gdzieniegdzie widzieliśmy kozice, biegające po śniegu, którego tam było pełno. Z Rysów oglądaliśmy Morskie Oko, oraz wszystkie okoliczne góry. Z radości zaśpiewaliśmy „Wieniec pieśni polskich“. Mniej wygodna droga wiodła do Jeziora Lodowatego. Tam musieliśmy całą drogą skakać po dużych omszonych skałach jak kozice. O, jak majestatycznie wszystko wyglądało, kiedy słońce zachodziło! Śnieg na szczytach skrzył się jak diamenty, a góry zdawały się już usypiać. Jezioro zaś, po którem jeździliśmy na łódkach, błyszczało wszystkiemi kolorami; tylko ciche fale uderzały o łódki. Bardzo się nam to wszystko podobało i wycieczka ta na całe życie zostanie nam w pamięci!

Więcej pisać nie będę, aż dowiem się, co Was najbardziej interesuje.

Bystrzyca n. Olzą,
(Czechosłowacja).
Kaletówna Helena, kl. IV (lat 13).
Polska szkoła wydziałowa.

Coś dla Twego zdrowia!

Prostotę życia wikłają nam przesądy,
Których z myśli rozum wyplenić nie potrafi.
St. Wyspiański („Meleager“).

Obce ciało usunąć z oka przez przemycie wodą, lub też, obciągnąwszy dolną powiekę (a w razie potrzeby odwróciwszy górną powiekę), usunąć obce ciało rogiem czystej chusteczki lub watą, umoczoną we wodzie. Jeżeli obce ciało znajduje się w uchu, w nosie lub w gardle, a wyciągnięcie przedstawia trudności — wezwać lekarza!

*

Żaden napój alkoholowy (piwo, wino, wódka) nie zawiera specjalnych składników odżywczych lub wzmacniających, iżby ciału naszemu był koniecznie potrzebny!

JAK PRZECHODZIĆ PRZEZ JEZDNIĘ?

1. Na jezdnię wchodź tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub drogę!
2. Przechodź przez jezdnię drogą najkrótszą!
3. Przed wejściem na jezdnię spojrzyj na lewo, gdyż stamtąd grozi ci niebezpieczeństwo — a dochodząc do środka jezdni — na prawo!
4. Nie stawaj nigdy na jezdni!
5. Wysiadaj z pojazdu (furmanki, samochodu, tramwaju) zawsze w stronę chodnika, a nigdy w stronę jezdni!
6. Pamiętaj, że od twego zachowania się i twej rozwagi zależy twoje bezpieczeństwo i życie!

Harcerstwo.

„Polska — to jest wielka rzecz!"
St. Wyspiański („Wesele").

I. PRAWO HARCERSKIE.

„Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie i sumiennie spełnia swe obowiązki". Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się czyny swoje uzgodnić z wolą Bożą i zrozumieć, czego Ojczyzna od niego wymaga.

GROMADA ZUCHÓW PRZY PIECZENIU ZIEMNIAKÓW.

Jesień... Pola puste, tylko tu i ówdzie palą się ogniska na ziemniaczyskach. W taki jesienny dzień, gdy słońce znikało na zachodzie, rozpaliliśmy ognisko. Co to było lataniny! Naznosiliśmy zielska ziemniaczanego, oklepali palenisko, ułożyli stos, a wkońcu przy śmiechu i wybuchach radości rozpaliliśmy ognisko. Jasny płomień buchnął ku niebu, a my przykucnęliśmy dookoła stosu i wrzucaliśmy w ogień ziemniaki. Pieczone ziemniaki będą! Każdy łykał ślinki, jak na wielkie specjały! Ale na tem nie koniec! Zastępowy rozkazał wbić dwa paliki obok ogniska, połączył je drutem, na którym uwiesił słone śledzie. Oczy wszystkich zwróciły się w stronę „nieboszczyków", smarzących się w płomieniu. Czy uwierzycie? Każdemu jeden śledź, uwędzony w polu nad ogniskiem — marcepany — palce lizać! Piekły się śledzie i ziemniaki, a my czekając na ucztę, skracaliśmy sobie czas śpiewami i żartami. W międzyczasie P. Nauczyciel powiesił na kiju paczkę z cukierkami, do której po wykonaniu kilku zwrotów, mieliśmy dojść z zawiązanemi oczyma. Ciężka to była sztuka, ale też i bardzo wesoła, bo prawie każdy z nas, zamiast do cukierków, maszerował w inną stronę i machnął kijem w powietrzu. Wreszcie udało się zdobyć nagrodę zuchowi Adolfowi. Naraz głos zastępowego: „Zbiórka!" — a potem w ogonku po ziemniaki i śledzie pieczone. Ucztę mieliśmy „królewską"! Ziemniaki ze skórą a śledzie z ościami „wcinaliśmy" aż nam się uszy trzęsły. Po kolacji śpiewaliśmy pieśni harcerskie, gawędziliśmy o ptakach przelotnych i zwierzętach, gotujących się do snu zimowego. Gdy się ognisko dopaliło, zasypaliśmy żar ziemią i odśpiewaliśmy pieśń „Myśmy przyszłością narodu". Po doprowadzeniu do porządku miejsca paleniska i podziękowaniu P. Nauczycielowi za cukierki ruszyliśmy wesoło do domu.

Pszów I.

Jan Gwiżdż, kl. V a (lat 10).

POCZĄTEK DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

Idąc za przykładem innych szkół, założyłyśmy w październiku b. r. i

przy naszej szkole harcerstwo. Dawno marzyłyśmy o tem. Nareszcie pod kierownictwem p. Marji Huczówney powstał zastęp „Orłów“ i dwie gromadki zuchów, mianowicie: „Ziarnek“ i „Pszczółek“. Na zbiórki cieszymy się już cały tydzień. Na zbiórkach gawędzimy z drh. drużynową o dobrych i wzorowych harcerkach, o życiu harcerskiem i obozach. Uczymy się pieśni harcerskich i gier. Podobają się nam bardzo gry „Kima“. Na każdej zbiórce postanawiamy sobie pełnić dobrą służbę przez cały tydzień i jak na harcerki przystoi, staramy się postanowienie to wykonać. Pragniemy, by nasza młodziutka drużyna nabrała sił do pomyślnego rozwoju, a tymczasem będziemy czuwać, by nasze zuchy „Ziarnka“ wyrosły w silne i bujne kłosy harcerek, a „Pszczółki“ swoją pracowitością zachęcały gnuśnych, zaś słodyczą dobrych uczynków zjednały harcerstwu dużo przyjaciół. Czuwaj!

Głożyny. *Bąkówna Stefanja*, zastępowa, kl. V b (lat 13).

Co się dzieje w Polsce?

ŚWIĘTO „CHRYSTUSA KRÓLA“ W POZNANIU.

W niedzielę, 29 październrika 1932 poświęcono w Poznaniu olbrzymi pomnik „Chrystusa Króla“, na którą to uroczystość zgromadziło się przeszło sto tysięcy pielgrzymów z całej Polski z ks. prymasem kard. Augustem Hlondem na czele. Ufundowanie tego pomnika postanowiono przed 13 laty jako wyraz wdzięczności za odzyskanie wolności. Dawniej, za czasów niewoli, na tem miejscu wznosił się pomnik Bismarka, wystawiony przez Niemców obok potężnego zamku.

NAJPIĘKNIEJSZY GMACH SZKOŁY POLSKIEJ.

Największy i najpiękniejszy gmach szkolny poświęcono 6 listopada 1932 w Tarnowskich Górach na Śląsku. W uroczystości poświęcenia i otwarcia brali udział Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, władze państwowe i samorządowe, duchowieństwo i młodzież szkolna. Gmach ten obejmujący 30 sal wykładowych, 10 sal specjalnych do fizyki, chemji i t. d., 2 gabinety lekarskie, 4 szatnie i t. d., ogółem 134 ubikacje, wybudowano kosztem 2 miljonów 100 tysięcy złotych.

NOWE DWUZŁOTÓWKI.

Ukazały się w obiegu nowe monety 2-złotowe, nieco mniejsze od 50-groszowych niklowych. Na monetach tych widnieje ten sam wizerunek, co na monetach 10-złotowych.

DZIESIĘCIOLECIE SENATU RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu 28 listopada 1932 mija 10 lat od otwarcia pierwszego Senatu w wolnej i niepodległej Polsce, którego dokonał ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Senat, jako nadrzędne ciało ustawodawcze, składa się z 111 senatorów, wybranych przez naród, pełni ważną rolę państwowo-twórczą w zakresie ustawodawstwa. Na czele Senatu stoi marszałek — obecnie Władysław Raczkiewicz, wieloletni minister spraw wewnętrznych i wojewoda wileński.

Nastroje listopadowe.

Listopadowy wietrzyk dmucha,
W swe ręce pastuszek chucha
I pali pod lasem ogniska,
Gdyż zima już bliska — przed nami.

Wszelaki owoc się rumieni,
Nic na ziemi się nie zieleni.
Ptaszki na czas stąd odlatują,
Nam teraz nie przyśpiewują w gaiku.

Zeschłe liście opadają,
Drwa się rychło obnażają,
Gdyż już teraz coraz zimniej
Wszędzie także coraz smutniej —
nam ludziom!

Gołkowice (katol.). *Reclik Leon,* kl. VII (lat 13).

Kronika.

Bełsznica.

KATASTROFA KOLEJOWA.

U schyłku miesiąca sierpnia wydarzyła się na stacji Gorzyce katastrofa kolejowa. Hamulec nie działał, a więc konduktor nie mógł zatrzymać wagonów. Wagony uderzyły o odbójnicę, która nie wytrzymała siły uderzenia, wskutek tego jeden wagon przeleciał na szosę, drugi został na odbójnicy, a trzeciego wyrzuciło ze szyn. W czasie tejże katastrofy wagony przewróciły silne przydrożne drzewo, wobec czego ruch samochodowy i wogóle kołowy musiał się odbywać drogą okrężną. Wnet po katastrofie przybył specjalny pociąg ratowniczy, który wykolejone wagony przy pomocy dźwigni i parowozu wciągnął na tor i przez to przeszkodę usunął. Ofiar, rannych ani zabitych, w tej katastrofie na szczęście nie było.

Pietraszkówna Anna, kl. III (lat 12).

Krostoszowice.

UROCZYSTOŚĆ 11 LISTOPADA W NASZEJ SZKOLE.

W dzień 11 listopada odbyła się uroczystość 14-lecia Odzyskania Niepodległości Polski, która dla nas Polaków jest wielkiem świętem. Możemy bowiem żyć w wolnej i niepodległej ojczyźnie. Uroczystość ta odbyła się w szkole skrzyszowskiej. Najpierw poszliśmy na mszę św., poczem do pomnika pięknie przystrojonego. W szkole były deklamacje i śpiewy. Pan kierownik szkoły skrzyszowskiej opowiedział nam o odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny. Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Rotę“. Na uroczystość tę przybył także przewielebny ksiądz proboszcz Robert Wałłach, który podziękował za pracę nad urządzeniem uroczystości.

Popkówna Anna, kl. III (lat 13).

Na szerokim świecie.

WYBORY PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Dnia 9 listopada 1932 odbyły się w Ameryce wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wybrano Franklina Roosevelta, który z 531 głosów elektorskich uzyskał 472; dotychczasowy prezydent Herbert Hoover o-

trzymał tylko 59 głosów. Ogółem głosowało na Roosevelta 19,944.992 osób, na Hoovera zaś tylko 13,688.071 osób.

GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU.

Wskutek długotrwałych i mozolnych zabiegów Polaków, zamieszkałych w Niemczech, poświęcono i otwarto w dniu 8 listopada 1932 pierwsze polskie gimnazjum prywatne w Bytomiu. Jest to jedyna, w dodatku prywatna polska szkoła średnia w Niemczech, chociaż w Polsce istnieje 29 państwowych i prywatnych szkół średnich z niemieckim językiem nauczania.

NAJBOGATSZE ZŁOŻA ZŁOTA NA ŚWIECIE.

We Wenezueli w lasach dziewiczych odkryto bardzo obfite złoża złotodajne, z których w krótkim czasie wydobyto 800 kg złota. Wenezuela jest republiką związkową w północnej części Ameryki Południowej, od północy oblana morzem Karaibskiem i Atlantykiem, od zachodu graniczy z Kolumbją, od południa z Brazylją, od wschodu z Gujaną i Brazylją. Na obszarze Wenezueli (1,020·400 km) mieszka 2,411.952 mieszkańców (białych, indjan i murzynów). Oprócz złota wydobywają tam miedź, sól i olej skalny, jednak przemysł stoi na niskim poziomie.

Żarty.

Wypracowanie Cesi.

Cesia ma wykonać zadanie z gramatyki, mianowicie napisać dwa zdania, w których będzie po 5 czasowników.

Pisze więc:

„Mamusia szyje, ceruje, pierze, prasuje, gotuje.

Tatuś czyta, pali, pije, wymyśla i śpi.“

Rozrywki umysłowe.

a) ROZWIĄZANIA z nr. II 1-2.

Nr. 1. Układanka.

1.	K	R	O	K	O	D	Y	L
2.	O	R	G	A	N	Y		
3.	Ś	C	I	A	N	A		
4.	C	I	E	S	Z	Y	N	
5.		G	N	A	C	Y		
6.	U	R	S	Z	U	L	A	
7.	S	Z	W	E	C	J	A	
8.	Z	E	G	A	R	Y		
9.	K	O	P	E	R	N	I	K
10.	O	Ł	T	A	R	Z		

Nr. 2. Tajemniczy zegar.



Nr. 3. Łamigłówka.

W	O	D	I	K	O	Ł	A	W
O	P	O	Z	I	S	Ó	N	I
D	A	B	B	N	P	D	N	N
A	T	A	A	O	A	Ź	A	O

WODZISŁAW.

Nr. 4. Łamigłówka rachunkowa.

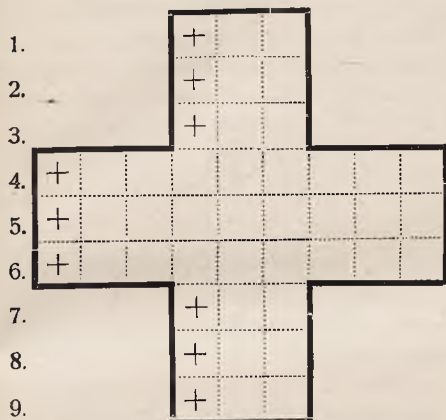
W towarzystwie było 15 panów, a 16 pań.

Rozrywki umysłowe.

b) DO ROZWIĄZANIA.

Nr. 1. Łamigłówka sportowa.

(Ułożył Jan Skupień, Głożyny, kl. V b, lat 13.)



Znaczenie wyrazów:

1. Inaczej kogut.
2. Rodzaj pszczoły.
3. Rzeka w Afryce.
4. Miasto w woj. białostockiem.
5. Obecny marszałek Polski.
6. Przymiotnik od „Azja".
7. Tytuł cesarza rosyjskiego.
8. Wykonuje wyroki śmierci.
9. Imię żeńskie.

Początkowe litery dadzą imię polskiej mistrzyni w rzucie dyskiem.

Nr. 2. Zagadkowa powiastka.

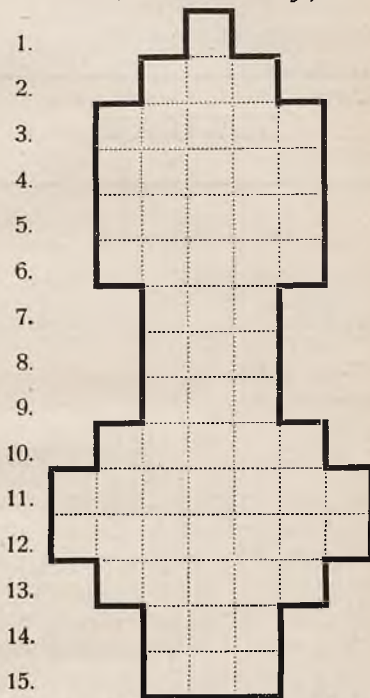
(Napisał Pluta Joachim, Wodzisław, kl. V a, lat 11.)

Jestem bura albo szara, leżę nie głęboko w ziemi. Często na świat wyglądam, szczególnie wtedy, kiedy mnie woda podmywa, albo ludzie rozkopują. Oj, ci ludzie zawsze mnie znajdą w ziemi. Wykopują łopatami i rozwożą w rozmaite strony. Czasem zabiorą mnie do cegielni, wsypią do dołu, rozbiorą wodą, zagniotą, porobią cegły, wysuszą i wypalą na czerwono. Potem z tych cegieł murarze murują piece, kominy, domy i kościoły. Albo znów zawiozą mnie do garncarza, który wyrabia ze mnie garnki i garnuszki, miski i miseczki... A czasem dostanę się do rąk ludzi tak zgrabnych, że lepią ze mnie fajki i śliczne figurynki do zabawy: pieski, kotki lub inne zabawki.

Które z was, dzieci, zgadło jak ja się nazywam?

Nr. 3. Coś z literatury!

(Ułożyła Tobolanka Gertruda, Gołkowice, kl. VI, lat 13.)



Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Zwierzę wodne.
3. Imię żeńskie.
4. Ptak.
5. Dziewczynka tak się nazywa.
6. Inaczej „izba".
7. Ptak.
8. Zaimek.
9. Zwierzę domowe.
10. Robią dzieci z ulubieniem w lecie (bezokolicznik).
11. Służy na przechowanie zapasów zimowych.
12. Zakład dla chorych.

13. Inaczej „silny“.
14. Narząd wzroku.
15. Inaczej „bór“.

Zgóry wdół czytane litery środkowe składają się na imię i nazwisko słynnej Polki!

Nr. 4. Bilet wizytowy.

(Ułożył Ogórek Maksymilj., Lubomja, kl. V, lat 11.)

Proszę odgadnąć zawód tego pana!

CEWIRAK

Nr. 5. Botanika.

(Ułożyła Wystubówna Agnieszka, Wodzisław, kl. VIII, lat 14.)

Pod jakiem drzewem siedzi zając, jak deszcz pada?

Nr. 6. Dziwne pytania!

(Ułożyła Brachmanówna Róża, Obszary, kl. V, lat 12.)

Jaka lina w lesie rośnie?
Jaki ren, co nic nie biega?
Jaki koń we wodzie pływa?
Jaka lina rośnie w gaju?
Jakie doły są na zboże?
Jaki leń w lesie biega?
Jaki pas zna strony świata?
Jaka kora jest zbawienną?
Jaki król po norach biega?

Nr. 7. Szarada.

(Ułożyła Agnieszka Polnikówna, Radlin G., kl. V, lat 14.)

Pierwsza-trzecia to dziewczynki miano,
Druga-trzecia do chodzenia zastosowano,
Druga-czwarta to ptaki domowe,
Zna je każde dziecko zagonowe.
Całość potrzebna staremu,
Czasem nawet i młodemu.

Skrzynka pocztowa.

Pod tym nagłówkiem umieszczać będziemy w przyszłości listy i adresy dzieci polskich z innych części naszej Ojczyzny, które za pośrednictwem naszej gazetki szkolnej pragną nawiązać łączność z nami i w ten sposób dowiadywać się o naszej pracy i tutejszych warunkach życiowych. .

Ostatnio przesłała Publiczna Szkoła Powszechna im. św. Jadwigi we Lwowie miłe pozdrowienia dla naszych czytelników, zapoczątkowując zarazem prenumeratę kilkanaście egzemplarzy naszej gazetki.

Również dzieci 7-klasowej szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi we Wieliczce, 7-klasowej szkoły powszechnej nr.3 wOstrowi Mazowieckiej (pow. Ostrów, woj. Białystok) oraz szkoły powszechnej żeńskiej im. król. Jadwigi w Nowym Sączu (woj. Krakowskie) nadesłały zamówienia naszej gazetki.

Redakcja zaprasza niniejszem wszystkie miłe czytelniczki i czytelników naszej gazetki o nawiązanie kontaktu z młodzieżą polską w innych częściach Polski, zwłaszcza tych szkół, które stale prenumerują naszą gazetkę. Listy skierowane do tych dzieci należy przesyłać do redakcji, która wyśle je potem zbiorowo do odnośnych szkół.

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji.

Rzadkówna Alojzja, Łupińska Agnieszka, Plichówna Anna, Mrózkówna Emilja (uczennice Pol. Szk. Wydz. Bystrzyca n. Olzą — Czechosłowacja): Prawdziwą sprawiliście nam niespodziankę, nadsyłając tak piękne i bardzo

starannie napisane liściki, z których 2 dziś drukujemy. Cieszymy się bardzo, że pragniecie dowiedzieć się więcej o stosunkach tutejszych, to też za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie otrzymacie regularnie naszą gazetkę. Serdecznie Was i wszystkie Wasze koleżanki pozdrawiamy, zachęcając Was do dalszej tak pożytecznej korespondencji!

Reclik Leon (Gołkowice kat.): Za śliczne wierszyki bardzo dziękujemy. „Babie lato“, „Wioska rodzinna“ w tece redakcyjnej na później. Dziś drukujemy „Jesień“. Bądź zdrów!

Wilczokówna Regina (Krostoszowice): Wierszyk Twój za słaby, więc umieścić go nie możemy! Przyszlij nam coś innego, a chętnie skorzystamy!

Gwiżdż Jan (Pszów I): Bardzo ładnie opisałeś gromadę „Zuchów“ przy ognisku! Dziś umieszczamy więc twoją pracę i zachęcamy do dalszej współpracy!

Rakusówna Helena (Biertułtowy): Twoja powiastka o litościwej Zosi jest za słaba do druku. Pracuj tylko dalej nad sobą i przyślij coś innego. Ale pochwalimy Cię za ładne pismo!

Skabianka Magda (Biertułtowy): Wierszyk o piesku i o biednym kotku odłożyliśmy na później, gdyż dziś z waszej miejscowości zamieszczamy więcej artykułów. Bądź zdrowa!

Musiolikówna Ludmiła (Biertułtowy): Cieszymy się bardzo, że już w tak wczesnym wieku układasz patrjotyczne wierszyki, ale teraz nam nadesłany nie nadaje się do druku!

Pluta Joachim (Wodzisław): Ucieszyliśmy się bardzo, gdyśmy otrzymali barwny Twój rysunek akwarelowy „Widok z natury“ — ale dla umieszczenia w gazetce się nie nadaje. Z końcem roku szkolnego umieścimy go jednak w specjalnym dziale redakcyjnym okręgowej wystawy szkolnej!

Tobolanka Gertruda (Gołkowice katol.): Dziecino! Bardzo ładną Twoją legendę o skowronku odłożyliśmy do Wielkiego Postu, łamigłówkę dziś zamieszczamy! Serdecznie Cię pozdrawiamy!

Binianka Elżbieta (Gołkowice kat.): Łamigłówka Twoja zawędrowała do teczki redakcyjnej na później!

Chrobokówna Marja (Gołkowice): Za łatwa Twoja łamigłówka. Wierszyk o pilnym Janku ukaże się później!

Palowski Józef (Skrbeńsko): Cieszymy się, że tyle masz humoru, lecz staraj się krócej go ująć!

Wojaczek Ignacy. Zagadki Twej nie możemy umieścić, boś nie podał ani szkoły, ani Twego wieku!

Do wszystkich milutkich współpracowniczek i współpracowników naszej gazetki!

W ostatnich czasach zdarza się często, że nadchodzą artykuły, napisane przez jedno dziecko, a podpisane następnie przez więcej dzieci. Ponieważ każda wasza praca podlega ocenie indywidualnej, szczególnie przy przyznawaniu nagród, trudno rozpoznać, komuby nagroda słusznie się należała. Dlatego piszcie oddzielnie, osobno i własnoręcznie, przecież dla każdego z Was jest tyle ciekawych tematów do opracowania.

Przypominamy również, że wszelkie prace do gazetki pisywać należy tylko po jednej stronie arkusza, nie za gęsto, by miejsce zostało dla ewentualnych poprawek lub uzupełnień.

Każde dziecko, nadsyłające swą pracę, otrzymuje odpowiedź albo we formie umieszczenia tejże w gazetce, albo w „Odpowiedziach redakcji“ — prosimy Was jednak o cierpliwość, gdyż „Odpowiedziom redakcji“ nie możemy więcej niż dotychczas poświęcić miejsca.

Redakcja.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie 1.20 zł. Półrocznie 0.60 zł. Kwartalnie 0.30 zł. Nr. pojedyńczy 10 gr.

Prenumeratę wpłacać naprzód na konto PKO. 303.056 Powiatowego Urzędu Szkolnego, Rybnik III, Wodzisław.

Wydawca imieniem Okręgowej Rady Pedagogicznej Władysław Kaczorowski, kier. szkoły, Wodzisław.

Redaktor: Eugenjusz Rohrbach, kier. szkoły Olza. Adres Redakcji: Powiatowy Urząd Szkolny, Rybnik III. — Drukowano w Drukarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.